

Vin Vinci, Gdybym cofnął czas (feat. Dedis, Śliwa)

Gdybym mógł cofnąć czas oszczędziłbym paru ran
Tym osobom, które kocham nawet jakbym cierpiał sam
Gdybym mógł cofnąć czas chciałbym ponaprawiać świat
Lecz wskazówka się nie cofa, oby Bóg miał jakiś plan

Pewnie bym nie zaufał i nie wpuścił przez próg
Tego co mówił mi braciak, a zachował się jak wróg
Parę specyfików nawet bym nie dotykał
Bo na pewno dziś inaczej pracowałyby psychika

Powiedziałbym bratu, żeby nie jechał do pracy
Dzisiaj byłby razem z nami i mógłby teraz zobaczyć
Ile dla mnie znaczy, to, o co kiedyś zapytał
Dlaczego już nie nagrywam i kiedy wyjdzie ta płyta

Czasem oczy zamykam, żeby móc zobaczyć więcej niż teraz
To było przed tym jak pękło serce
Nad sensem się zastanawiał w kapturze chłopak
Z butelką w ręce i pogrążony w kłopotach

Na blokach, na klatki schodach pośród krzyku i ciszy
Więc zaczął o życiu pisać w tej miejskiej dziczy
Tego pewnie nie cofnąłby za żadne skarby
Bo gdyby nie tan rap to już dawno byłby martwy

Gdybym mógł cofnąć czas oszczędziłbym paru ran
Tym osobom, które kocham nawet jakbym cierpiał sam
Gdybym mógł cofnąć czas chciałbym ponaprawiać świat
Lecz wskazówka się nie cofa, oby Bóg miał jakiś plan

Gdybym miał wehikuł czasu szybciej odwiedziłbym babcię
Zabrał mi ją udar mózgu, kiedy wbiegałem po klatce
Nie chcę i nie patrzę na to co przyniesie życie
Bo mam z kostuchą na pieńku i niech nie wpie*dala mi się

Gdybym miał wehikuł czasu zdusiłbym sukę w zarodku
Ch*j z tym totolotkiem, życie puścił od początku
I przywrócił bicie serca od niepoznanego wujka
Ojciec o nim nic nie mówił, więc historia pewnie smutna

Nie tykam już wódy, bo mi w noc popsuła plany
Starszym nie zrobił zawody, no bo nie byłbym karany
Omijał przyjaciół, których nie pamiętam twarzy
Po co mi fałszywa hiena, skoro jak pokrzywa parzy

Nigdy więcej już nie zranił osób, które mi pomogły
Dzięki, że jesteście, czasem nie jestem was godny
Na koniec wam dodam, że ten świat jest nieistotny
Skoro gdzieś na tej planecie może chodzić człowiek głodny

Gdybym mógł cofnąć czas oszczędziłbym paru ran
Tym osobom, które kocham nawet jakbym cierpiał sam
Gdybym mógł cofnąć czas chciałbym ponaprawiać świat
Lecz wskazówka się nie cofa, oby Bóg miał jakiś plan

Stałeś się wylewny po tej kokainie
Powiedziałeś coś, czego brat mówić nie powinien
Nie przepraszaaj mnie, chociaż jesteś mi to winien
Uwierz, nie chcesz wiedzieć, jaką w naszym kręgu masz opinię

Mi nie minie, spie*doliłeś to na amen
Już jest pozamiatane, spaliłeś most
Zabieram głos w tej sprawie pierwszy i ostatni raz
Nie chcemy cię widzieć tu, nie chcemy cię więcej znać

Umarła we mnie pewna część, a z nią każdy sentyment
Brzydzą się na widok wspólnych zdjęć z tym sku* wysynem
Już nie postawię kieliszków na stół
Straciłeś ważny kontakt przez zaledwie kilka słów

Spójrz w oczy wilka tu, zanim kły przebiją się
Telefon milczy, choć łączyła nas silna więź
Gdybym mógł cofnąć czas
Chyba sam wiesz...

Gdybym mógł cofnąć czas oszczędziłbym paru ran
Tym osobom, które kocham nawet jakbym cierpiał sam
Gdybym mógł cofnąć czas chciałbym ponaprawiać świat
Lecz wskazówka się nie cofa, oby Bóg miał jakiś plan